Dziś wypełniło się to Pismo

Jeffersonville, Indiana, USA
19 lutego 1965 roku

1 Stojąc jeszcze pochylmy swoje głowy do krótkiej modlitwy.

Drogi Ojcze niebieski, jesteśmy wdzięczni dziś wieczorem za tę jeszcze jedną okazję przybycia i głoszenia tej sławnej, wspaniałej ewangelii Jezusa Chrystusa. Dziękujemy za to, że On ciągle pozostaje ten sam: wczoraj, dziś i na wieki. Dziękujemy Ci za tych ludzi, którzy zgromadzili się tu w tym czasie zimnej pogody i pozostają w wielkim oczekiwaniu, wypatrując i wierząc, że Bóg daruje nam coś niezwykłego. Przychodzimy, Panie, w tym oczekiwaniu na każde zgromadzenie. Dziękujemy Ci za te poprzednie nabożeństwa w świątyni, dziękujemy Ci także za nabożeństwo wczorajszego wieczoru tutaj i za dzisiejsze nabożeństwo w świątyni. Oczekujemy na to, co masz dla nas dzisiaj wieczorem.

Ojcze, wiemy, że każdy zdolny do poruszania rękami może otwierać stronice tej Biblii, ale jest tylko Jeden, który może to ożywić i uczynić rzeczywistością, a to jesteś Ty. Dlatego, Ojcze, spoglądamy na Ciebie, że uczynisz to dzisiaj. Błogosław nas pod każdym względem. Nasze serca są napełnione radością, gdy widzimy, że zbliża się czas, w którym spotkamy się z Nim twarzą w twarz, z tym Jedynym, którego miłowaliśmy i dla którego żyliśmy przez wszystkie te lata.

Wiele osób, Panie, nawróciło się ostatnio. Dowiedzieliśmy się, że jako rezultat wczorajszego nabożeństwa wieczornego ma jutro rano zostać ochrzczona w Twoim imieniu duża liczba osób, czterdzieści albo pięćdziesiąt. O Boże, prosimy, działaj w dalszym ciągu, dopóki każde predestynowane nasienie Boże nie ujrzy światła ewangelii i nie wejdzie do owczarni.

Prosimy, abyś ukrył nas dzisiaj za Słowem. Uczyń nas ślepymi dla rzeczy tego świata i pozwól nam widzieć Jezusa. Oby dziś wieczorem miało między nami miejsce przeżycie z góry przemienienia, abyśmy nie widzieli żadnego człowieka, tylko Jezusa samego. Prosimy o to w Jego imieniu, dla Jego chwały i dla uwierzytelnienia Jego ewangelii. Amen. Możecie usiąść.

2 Przesunę ten mikrofon i pulpit trochę w bok, jeśli pozwolicie, aby móc widzieć obie strony sali. Chyba da się skierować te mikrofony tak na wprost. W porządku, jeszcze tylko chwileczkę.

Pozdrawiamy z tej głównej sali tutaj naszych przyjaciół w Arizonie, Kalifornii, Teksasie i po całych Stanach Zjednoczonych, połączonych z nami telefonicznie. Dzisiejsze nabożeństwo wieczorne idzie na cały kraj poprzez linie telefoniczne, ufamy więc, że Bóg będzie nas błogosławił.

Czy wy po lewej stronie sali słyszycie dobrze? Operatorzy chcą teraz sprawdzić, czy urządzenie nagłaśniające działa jak należy.

3 Czy wszyscy dziś wieczorem są szczęśliwi? [Zgromadzeni odpowiadają: „amen” — uw. wyd.] O, to bardzo dobrze! A po tej stronie? [Amen.] Amen. Bardzo się cieszę, że wszyscy siedzicie wygodnie.

Jutro wieczorem, o ile liczba przybyłych jeszcze się powiększy, będą również, tak jak i dzisiaj, transmisje do innych pomieszczeń. Myślę, że dzisiaj słuchają już niektórzy w świątyni.

Jutrzejsze nabożeństwo poranne nie może odbyć się w świątyni, ponieważ będzie tam pracował dekorator, przyozdabiający salę kwiatami na popołudniową uroczystość zaślubin. Dlatego nabożeństwa poranne zostały przeniesione do zboru brata Rudell'a, który jest z nami zaprzyjaźniony. Jest to tutaj nieco w górę, koło autostrady nr 62. Czy to zostało ogłoszone? [Brat Neville mówi: „tak” — uw. wyd.] Zostało to już ogłoszone. A gdyby i tam się sala przepełniła, to weźmiemy resztę i poślemy z innym kaznodzieją do brata Jackson'a juniora w Clarksville. W zborze brata Rudell'a mamy to z tej przyczyny, że jest to tutaj niedaleko i wydawało nam się, że będziecie mogli łatwiej to znaleźć. Zresztą postaramy się jakoś o to. Pamiętajcie o tych jutrzejszych chrztach. Mam nadzieję, że dojdzie jeszcze sto albo dwieście osób do jutrzejszego chrztu. A jutro wieczorem…

4 Nie lubię zapowiadać z góry tematu, ale pewnego wieczoru albo pewnego dnia chciałbym mówić na temat: „Kim jest ów Melchisedek?” Jest to bowiem temat związany, jak uważam, z tym czasem objawień, w którym żyjemy, co do którego ciągle pojawia się pytanie: „Kim jest ten facet?” Wierzę, że Bóg ma odpowiedź na pytanie, kim on był. Niektórzy mówią: „to kapłan”, niektórzy zaś: „to król”, a inni… Ale musi być…

Skoro jest pytanie, musi istnieć właściwa odpowiedź na to pytanie. Nie może być pytania, gdyby wpierw nie było odpowiedzi.

5 Ufamy, że Bóg daruje nam dzisiaj błogosławieństwo ze Swojego Słowa, kiedy będziemy je czytać.

Billy powiedział mi, że bardzo dobrze wychodziliście z ludźmi, którzy tu regulują ruch na parkingach, z policjantami i innymi. Jest to bardzo, bardzo dobrze. Pilnujcie, by było tak nadal.

Mamy nadzieję doczekać chwili, może już w niedalekiej przyszłości, kiedy być może sprowadzimy tu do miasta namiot i rozbijemy go gdzieś na terenie parku, aby móc pozostać przez pewien czas, może przez dwa lub trzy tygodnie, ewangelizując bez przerwy. Tutaj bowiem zaledwie zapoznamy się jedni z drugimi, już musimy się rozstawać i rozjeżdżać. Chętnie przybyłbym kiedyś na dłuższy pobyt, tak aby nie musieć kończyć już po jednym lub dwóch wieczorach, lecz móc pozostać i nauczać w dzień i wieczorem, w dzień i wieczorem, bez przerwy. Może ktoś pojedzie wtedy do domu, aby nakarmić kury albo podoić krowy, ale powróci w następnym tygodniu i znowu włączy się w te nabożeństwa. To mi się podoba. Niech więc Pan pozostanie z wami.

6 Zanim stąd wyjadę, może w niedzielę rano lub w niedzielę wieczorem chciałbym wygłosić poselstwo „Małżeństwo i rozwód”. Wiem, że wy wszyscy chcecie usłyszeć prawdę na ten temat, ponieważ jest to jeden z wielkich problemów obecnego czasu. A ja jestem tego tak pewien, jak tego, że tu stoję, iż prawidłowa odpowiedź znajduje się w Słowie Bożym. Pamiętam, że właśnie w tym celu obiecałem wam tu wrócić.

Przypuszczam też, na ile mi wiadomo, chciałbym usługiwać na nabożeństwie tutaj w Jeffersonville w niedzielę wielkanocną, zarówno na nabożeństwie o wschodzie słońca, jak i na wielkanocnym nabożeństwie niedzielnym. Ogłosimy to zawczasu i być może wynajmiemy tę salę, jeśli będzie to możliwe, albo urządzimy to gdzie indziej. Może przyjadę na niedzielę, a może na sobotę i niedzielę. Będę musiał przylecieć i znowu odlecieć samolotem, ponieważ zbiega się to w czasie… Będę musiał sprawdzić to w moim kalendarzu, gdyż w tym czasie mam podróżować po Kalifornii. A bezpośrednio potem mam udać się do Afryki. Dlatego bądźcie z nami w kontakcie i módlcie się za nas.

7 Dziś wieczorem chciałbym skierować waszą uwagę na odcinek Słowa z 4 rozdziału ewangelii św. Łukasza. W 16 wierszu 4 rozdziału czytamy słowa, które wypowiedział Jezus:

…Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych.

Chcielibyśmy z tego wyciągnąć wniosek, jak bardzo dynamiczne jest Słowo Boże. Otóż my wszyscy potrafimy z tego zrozumieć mechanikę, ale aby to zaczęło działać, potrzeba dynamiki.

Potrafimy zrozumieć, na czym polega mechanika pewnej maszyny, na przykład samochodu, ale potem to wymaga dynamiki, aby te koła zaczęły się poruszać i to wszystko zaczęło działać.

Otóż Jezus powrócił do Nazaretu, gdzie się wychował. Z dalszych wersetów Pisma dowiadujemy się, że tamtejsi ludzie mówili: „Słyszeliśmy, że w Kafarnaum dokonałeś takich i takich rzeczy. Chcielibyśmy widzieć, żebyś dokonał tego także i tutaj, w ojczyźnie swojej.”

Jezus odpowiedział: „Żaden prorok nie jest pozbawiony czci, chyba tylko w ojczyźnie swojej.” I to jest oczywiście tam, gdzie dany człowiek się wychowywał i gdzie ludzie znają go. A tam właśnie on miał przede wszystkim złą opinię. On urodził się bez udziału ziemskiego ojca. Mówiono o nim, że jest „nieprawym dzieckiem”, że Maria zaszła w ciążę zanim jeszcze poślubiła oficjalnie Józefa. My jednak wiemy, że tak nie było.

8 To miejsce Pisma przyciągnęło mój wzrok dzięki temu, co stało się ostatnio w Phoenix w stanie Arizona. Był to ostatni dzień mojej usługi na międzynarodowej konwencji Biznesmenów Pełnej Ewangelii.

Na tej konwencji był także pewien gość, a mianowicie biskup katolicki z Apostolskiego Kościoła Katolickiego Obrządku Chaldejskiego, przewielebny John S. Stanley, należący do Zakonu Dominikańskiego. Jest on arcybiskupem metropolitą Stanów Zjednoczonych w kościele katolickim. Mam tutaj jego wizytówkę z tymi danymi i jego adresem.

Gościł on u chrześcijańskich biznesmenów i widziałem go już poprzedniego dnia. Kiedy przemawiałem chyba w sobotę wieczorem albo w niedzielę rano przy śniadaniu, zauważyłem, że on uważnie przypatruje mi się. Myślałem sobie: „Ten człowiek z pewnością jest przeciwko wszystkiemu, co mówię." Mogłem go obserwować, jak przechyla głowę to w górę, to znów na dół, ale nie wiedziałem, co dokładnie się w nim odgrywa.

9 A w niedzielę po południu, kiedy powstałem, aby przemawiać, miałem zamiar wziąć tekst do tematu: „Bóle rodzenia" ze słów Jezusa, który powiedział: „Jako ból na kobietę brzemienną", która rodząc cierpi bóle. Zacząłem więc mówić na ten temat „Bóle rodzenia" od tego miejsca i powiedziałem, że świat jest teraz w bólach rodzenia. Rzeczy stare zostały usunięte, aby mogły urodzić się nowe, podobnie jak nasienie musi zniszczeć, aby móc wydać nowe życie.

Mówiłem też o tym, jak te bóle rodzenia ogarniają ziemię. W pierwszej wojnie światowej ona przeżywała okropny ból, ponieważ wtedy oni mieli gazy trujące i inne rzeczy, co nieomal mogło zniszczyć świat. A w drugiej wojnie światowej ogarnął ją nowy atak bólu, jeszcze silniejszy. Oni mieli już wyrzutnie rakietowe, a także bombę atomową. Ona nie zdoła już wytrzymać następnego ataku boleści. Z tymi pociskami sterowanymi i wszystkim innym następna wojna, która teraz się rozpęta, wyrzuci ją w przestrzeń kosmiczną. A potem będzie nowa ziemia. Biblia mówi, że tak będzie.

Pod wpływem poselstwa każdego proroka Izrael ogarniały bóle rodzenia, ponieważ ci prorocy występowali na widownię wtedy, gdy duchowni i teologowie nadawali kościołowi postać zorganizowaną. Kiedy więc ci prorocy pojawiali się mając TAK MÓWI PAN, oni wstrząsali tymi kościołami i ta niewiasta, kościół, przeżywała ból rodzenia. Te bóle przychodziły na nią ciągle, aż w końcu wydała ona na świat Syna ewangelii, który był samym Słowem, które stało się ciałem.

10 Tak więc obecnie kościół znajduje się ponownie w bólach rodzenia, aby wydać na świat Syna, Syna Bożego, który przyjdzie znowu. Wszyscy nasi teologowie, wszystkie nasze systemy, wszystkie nasze denominacje uległy pod nami całkowitemu zepsuciu. Jesteśmy więc w bólach rodzenia, a poselstwo od Boga wtrąca kościół zawsze w jeszcze większe bóle, aż w końcu w niedługim czasie on wyda na świat oblubienicę, co sprowadzi na świat Jezusa Chrystusa, który przyjdzie po nią.

Wtedy więc, mówiąc o tym, myślałem, że ten człowiek wcale się ze mną nie zgadza. Kiedy powstałem, aby wygłosić to poselstwo, otworzyłem Biblię, aby znaleźć to miejsce.

Krótko przedtem żona podarowała mi na gwiazdkę nową Biblię. Moja stara Biblia miała już około piętnaście lat i rozsypywała się już w kawałki. Kiedykolwiek ją otwierałem, sypały się z niej pojedyncze kartki. Ale ja umiałem wyszukiwać w niej wszystkie miejsca, więc lubiłem używać jej przy studiowaniu. Wziąłem jednak tą nową, ponieważ ta stara wyglądała już tak bardzo postrzępiona, że nie wypadało zabierać jej do kościoła.

11 Kiedy więc zacząłem szukać tego miejsca u św. Jana i otworzyłem rozdział 16, gdzie ono się znajduje, zobaczyłem, że tego wersetu tam nie ma. „Dziwne" — pomyślałem i szukałem jeszcze raz, lecz tam tego nie było.

Przede mną siedział brat Jack Moore z Shreveport, Louisiana, mój serdeczny przyjaciel. Zapytałem go:

— Bracie Jacku, czy tego nie ma u Jana 16?

— Jest — odpowiedział.

A ten ksiądz katolicki powstał ze swojego miejsca spośród około stu duchownych siedzących na podium, podszedł do mnie z całymi tymi swoimi ubiorami, sutannami i krzyżykami, i tak dalej, stanął tuż koło mnie i powiedział:

— Bądź wytrwały, mój synu. Bóg będzie działał.

— I to mówi mi biskup katolicki? — pomyślałem.

— Odczytaj to z mojej Biblii — powiedział.

Przeczytałem to miejsce z jego Biblii, wziąłem z tego swój tekst i kontynuowałem usługę, wygłosiłem kazanie.

Kiedy skończyłem i oddaliłem się, on powstał i powiedział: „Jedna rzecz musi się stać. Po tym bądź kościół musi wydostać się z tej matni, w jakiej się znajduje, bądź też my musimy wydostać się z tej matni, w jakiej znajduje się kościół.” A więc jedno albo drugie.

12 Później w ten wieczór wracałem do domu do Tucson. Dzieci wołały, że chcą coś zjeść, więc zatrzymałem się przy małym stoisku, aby kupić kanapki. Moja żona powiedziała:

— Bill, nigdy w życiu nie byłam taka zdenerwowana, jak kiedy widziałam cię wertującego bezradnie w tej Biblii. Czy to cię nie zdenerwowało?

— Nie. Wiedziałem, że gdzieś to tam musi być. Tam po prostu brakuje tej kartki. To jest wadliwy egzemplarz.

— I pomyśleć, że to ja dałam ci tę Biblię! Wyglądało, że wszystkie oczy zwracają się ku mnie.

— Przecież ty nie mogłaś tego przewidzieć. To jest źle wydrukowany egzemplarz. Oni nie włożyli tam tej kartki — odpowiedziałem.

Później usiadłem i przyjrzałem się temu jeszcze raz. Jest to tak dokładne, jak tylko może być. Szesnasty rozdział rozpoczyna się około ośmiu centymetrów od dołu prawej strony, a na następnej kartce dokładnie w tym samym miejscu rozpoczyna się siedemnasty rozdział. A ponieważ była to nowa Biblia, te dwie kartki były nieoddzielone od siebie i zamiast z rozdziału 16 czytałem z 17. Powiedziałem:

— Dobrze, nie szkodzi. To służy do jakiegoś celu.

13 I wtedy doszedł mnie głos, tak wyraźny, jak tylko można słyszeć: „I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do synagogi, i powstał, aby czytać. I kapłani podali Mu księgę proroka Izajasza i On czytał z rozdziału 61. I zamknąwszy księgę, oddał ją słudze i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były w niego wpatrzone. Z Jego ust wychodziły drogocenne słowa, i On powiedział: Dziś wypełniło się to Pismo.” „Dziś wypełniło się to Pismo.”

Jakże dokładne jest Pismo święte! Miejsce odczytane przez naszego Pana znajduje się u Izajasza 61, wiersze 1 i 2. Ale w środku wiersza 2 On się zatrzymał. Jest tam powiedziane: „Abym ogłosił rok łaski Pana”, i tutaj się zatrzymał. Dlaczego? Dalsza część o nadchodzącym dniu pomsty nie dotyczyła Jego pierwszego przyjścia, lecz drugiego. Widzicie, to nie miało w tamtym czasie zastosowania. Pismo nigdy nie popełnia błędu! Ono jest zawsze zupełnie dokładne. Jezus zatrzymał się dokładnie tam, gdzie kończyło się to Pismo, gdyż to, co odczytał, było dokładnie tą częścią, która miała się wypełnić w Jego dniu, w Jego pierwszym przyjściu. Jego drugie przyjście sprowadzi na ziemię sąd, ale to nie było wtedy. On miał za zadanie „zwiastować miłościwy rok Pana”.

14 Zauważcie Mesjasza, stojącego na podium, aby utożsamić samego siebie ze Słowem obietnicy na ten okres czasu. Jakie to niezwykłe, Mesjasz stojący przed zborem! I spójrzcie na te drogocenne słowa, wypowiedziane przez Niego: „Abym zwiastował miłościwy rok.”

„Miłościwy rok”, jak wszyscy wiemy, będąc zaznajomieni z Biblią, to rok jubileuszowy. Było wielu niewolników i więźniów, ludzi zaprzedanych do niewoli i więzionych. Niektórzy musieli oddać swoich synów albo swoje córki, aby spłacić długi [Puste miejsce na taśmie — uw. wyd.] i ci znajdowali się w niewoli. Ale kiedy nastał ten rok jubileuszowy, to bez względu na to, jak długo oni byli już w niewoli albo jak długo mieli jeszcze w niej pozostać, gdy rozległ się dźwięk trąby, każdy człowiek mógł stać się wolny, o ile tylko chciał stać się wolny. [Puste miejsce na taśmie — uw. wyd.] „Jesteś wolny. Nie jesteś już więcej niewolnikiem.”

Jeśli jednak ktoś chciał zostać niewolnikiem, to musiał zostać przyprowadzony do świątyni i stanąć koło filara świątynnego, po czym brano szydło i przekłuwano mu ucho. Wtedy on musiał służyć swojemu panu jako niewolnik do końca życia.

15 Jaki to doskonały obraz ewangelii Jezusa Chrystusa! Gdy ona jest głoszona, jest

czas miłościwy, rok jubileuszowy. Bez względu na to kim jesteś, jakiego jesteś koloru skóry, do jakiej należysz denominacji, jak daleko zabrnąłeś w grzech, co jest z tobą nie w porządku, kiedy słyszysz rozbrzmiewającą trąbę ewangelii, możesz otrzymać wyzwolenie. Jesteś wolny!

Ale jeśli odwrócisz się od poselstwa i nie zechcesz go usłuchać, to zauważ, że szydłem przekłuto ci ucho. Oznacza to, jakby powiedzieć, że przekroczyłeś linię pomiędzy łaską a sądem i już nigdy nie usłyszysz ewangelii. Nigdy już nie posuniesz się naprzód. Jeśli nie zechcesz słuchać w tym miłościwym roku, to do końca swoich dni będziesz musiał być niewolnikiem tego systemu, w którym się znajdujesz.

Otóż, jak powiedziałem, ta dalsza część tego tekstu nie wymaga wyjaśnień, ponieważ tym razem przychodzący Mesjasz przyjdzie z pomstą, na sąd.

16 Jakże tamci ludzie mogli nie dostrzec, kim On był? Jak mogło to ujść ich uwadze. Jak mogło się to stać, skoro zostało to ogłoszone i pokazane tak wyraźnie? Jak oni mogli tego nie widzieć?

Jakie to Słowo! Myślcie o tym: „Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych." Kto to powiedział? Sam Bóg, który sam wykłada swoje własne Słowo. „Dziś wypełniło się to Pismo." Sam Mesjasz, osobiście, stojący przed zgromadzeniem czyta z Biblii Słowo, odnoszące się do Niego, po czym mówi: „Dziś wypełniło się to Pismo", a oni jednak tego nie są w stanie zobaczyć.

Jakaż byłaby to tragedia, gdyby coś takiego się stało! A jednak to się stało. Działo się to wiele razy. Jak mogło się to stać? Oczywiście tak, jak działo się przy innych okazjach, przez to, że wierzono w ludzkie interpretacje Słowa. To było tego przyczyną. Tamci wierzący, tak zwani wierzący tamtych dni przyjęli taką interpretację Pisma, jaką przekazał im kapłan. Dlatego Jezus, nie zajmujący wśród nich żadnej pozycji ani nie należący do żadnego ich towarzystwa, został wykluczony spomiędzy nich.

I dlatego oni nie mogli zidentyfikować Go z sobą, ponieważ On różnił się od nich. Osoba Jezusa Chrystusa była tak niepowtarzalna, że nikt nie powinien był przeoczyć, że był On Synem Bożym, ponieważ był On doskonałą identyfikacją Pism, które mówiły o Nim.

W taki sam sposób poznawany jest każdy chrześcijanin: gdy jego życie jest identyfikacją tego wszystkiego, co chrześcijanin powinien robić.

17 On mógł tam stanąć i powiedzieć: „Dziś wypełniło się to Pismo tuż przed waszymi oczami!" Jakie to znamienne, jakie to wyraźne, a oni jednak tego nie zrozumieli. Dlaczego? Ponieważ przyjęli interpretację pewnej klasy kapłanów, których słuchali.

A historia ciągle się powtarza. Pisma mają wielorakie znaczenie i wielorakie objawienie.

Na przykład Biblia mówi: „Z Egiptu wezwałem syna mego" i odnosi to do Jezusa. Ale przypatrzcie się temu dokładniej, a zobaczycie, że to samo Pismo odnosi się także do Jakuba. Jakub był Jego synem, którego On powołał z Egiptu, ale Jezus był Jego większym Synem. Wskazują na to odnośniki w Biblii Scoffield'a i w innych wydaniach, powołujące się na tamto miejsce. Ma ono więc dwojakie zastosowanie. Dotyczy wezwania Jakuba i dotyczy też wezwania Jezusa.

Tak samo jest także dzisiaj! Jesteśmy w takim zamieszaniu, w jakim jesteśmy i ludzie nie są w stanie widzieć prawdy Bożej, ponieważ jest zbyt wiele ludzkich interpretacji Słowa Bożego. Bóg nie potrzebuje nikogo, aby interpretował Jego Słowo. Bóg interpretuje je sam dla siebie.

18 Bóg powiedział na początku: „Niech stanie się światłość" i stała się światłość. To nie wymaga żadnej interpretacji.

On powiedział: „Oto panna pocznie" i tak się stało. To nie wymaga żadnej interpretacji.

Bóg interpretuje swoje Słowo kiedy uwierzytelnia je i daje dowód, że jest właśnie tak. To jest Jego interpretacja, gdy On sprawia, że ono się wypełnia. Właśnie w tym jest Boża interpretacja, kiedy On powoduje, że Jego Słowo staje się rzeczywistością. On interpretuje je dla was.

Jak kiedy nie było nigdy światła, On powiedział: „Niech stanie się światło" i ono stało się, nie potrzeba więc niczyjej dalszej interpretacji.

Ale my mamy wymieszane z tym ludzkie systemy, a kiedy to zrobicie, wytrącicie to z właściwego kierunku. Zawsze było w ten sposób.

19 Ale ja ciągle myślę o tym, jak uderzające musiało to być. Pomyślcie o Mesjaszu! Dlaczego oni nie byli w stanie Go zobaczyć? Ponieważ sami ich przywódcy, którzy powinni byli Go znać, którzy powinni byli być zaznajomieni z Pismami i powinni byli rozumieć je, lekceważyli tego Człowieka i mówili o Nim: „To jest nieślubne dziecko, od tego trzeba zacząć. Nie będziemy w to wierzyć."

Po tylu latach nam trudno w to uwierzyć. My byśmy oddali życie, aby bronić tego, że On był Synem, urodzonym z dziewicy.

A pewnego dnia stanie się, w wiekach, które nastąpią, jeśli jeszcze takie będą, że ludzie będą gotowi oddać życie dla tej właśnie rzeczy, o której mówimy dzisiaj, iż widzimy Jahwe, wykonującego swoje dzieła w dniu dzisiejszym. Będziecie musieli to zrobić, kiedy pojawi się piętno bestii i nie będzie wam wolno głosić ewangelii w ten sposób. Kiedy nastąpi to wielkie zjednoczenie kościołów, które już teraz realizuje zadanie utworzenia kościoła światowego, będziecie musieli swoje świadectwo, dotyczące tej rzeczy, przypieczętować własnym życiem.

20 Powinniście w to wierzyć teraz. Gdyby ci kapłani, którzy Go potępili, mogli wstać z martwych, teraz już nie potępialiby Go. Ale ty mówisz: „Gdybym żył wtedy, zrobiłbym to czy tamto." Lecz to nie był twój wiek. Teraz jest twój wiek, teraz jest czas dla ciebie. Ty mówisz:

— No, gdyby On był tutaj!

Biblia mówi, że On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki, zawsze ten sam, a więc On jest tutaj. On jest tutaj! świat się bardziej scywilizował, powiększył się i jest bardziej wykształcony, On zaś jest tutaj w postaci Ducha, którego oni nie mogą zabić ani skazać na śmierć. On raz umarł i już więcej nie może umrzeć. On musiał stać się ciałem, aby Bóg mógł zostać skazany w ciele na śmierć za grzech. Teraz jednak On więcej nie umiera. Jest to Duch Święty.

21 Pomyśleć tylko, jakie skargi oni wytaczali przeciwko Niemu! Jedną z nich było to, że On nie chciał wejść w ich szeregi. I to, widzicie, powodowało, że był uważany za złego człowieka. On nie chciał wstępować do ich organizacji, nie chciał przyłączyć się do ich kapłaństwa i On nie chciał z tym mieć nic do czynienia. A ponadto On usiłował jeszcze zburzyć to, co oni zbudowali.

On wszedł pewnego razu do świątyni. My nazywamy Go człowiekiem łagodnym. On takim był, jednak my często niewłaściwie rozumiemy, co to jest łagodność.

On był człowiekiem pełnym współczucia, ale my często nie rozumiemy, co to jest współczucie. Nie jest to ludzka sympatia. To nie jest współczucie. Prawdziwe współczucie to czynienie woli Bożej.

On przechodził koło sadzawki Betezda w pobliżu jednej z bram. Leżało tam mnóstwo ludzi. Mnóstwo to nie jest jakaś określona liczba. Tam leżało mnóstwo kalekich, ślepych, chromych, sparaliżowanych. On zawsze współczuł takim ludziom. Podszedł jednak do jednej osoby, która nie była kaleka, ślepa, chroma ani sparaliżowana. Może miała kłopoty z prostatą, albo jakąś inną chroniczną dolegliwość. Ten człowiek cierpiał na to trzydzieści osiem lat. To mu zbytnio nie dokuczało, to go nie zabijało. On leżał na nędznym posłaniu. Jezus powiedział do niego: — Chcesz być zdrowy?

— Nie mam człowieka, który by mnie wrzucił do sadzawki, gdy woda się poruszy; zanim zaś ja sam dojdę, inny przede mną wchodzi — odpowiedział ten człowiek. Widzicie, on potrafił chodzić, widział, mógł się poruszać, lecz tylko czuł się kiepsko. Jezus powiedział do niego:

— Wstań, weź łoże swoje i idź do domu. — I Jezus był z powodu tej rzeczy przesłuchiwany, gdyż jak wiemy, mówi o tym Biblia.

22 Nic dziwnego! Gdyby przyszedł dziś wieczorem do Jeffersonville i dokonał takiego czynu, ciągle by o Nim mówiono.

Lecz pamiętajcie, On przyszedł wykonywać tylko jedno, a to jest czynić wolę Bożą. Jest to zapisane u św. Jana 5, 19, gdzie Jezus daje taką odpowiedź:

— Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; to samo i Syn czyni.

Otóż oni powinni byli wiedzieć, że to było naprawdę potwierdzenie proroctwa Mojżesza, który powiedział: „Proroka takiego jak ja jestem wzbudzi ci Pan, Bóg twój."

Czy zauważyliście, że kiedy Jezus zobaczył tego człowieka… On wiedział, że ten człowiek jest w takim stanie już wiele lat. Widzicie, będąc prorokiem On widział tego człowieka w tym stanie i szedł tam omijając tych wszystkich ludzi, torując sobie drogę w tłumie, aż wreszcie znalazł tego określonego człowieka.

Omijał kalekich, chromych, ślepych i sparaliżowanych, mimo że był człowiekiem współczującym. Współczucie bowiem oznacza „czynienie woli Bożej".

23 Zauważamy więc, że On nie chciał połączyć się z nimi, nie chciał mieć nic wspólnego z ich ugrupowaniami, toteż był On wyrzutkiem. Nie chciał nawet mieć żadnego…

Ponadto, pewnego dnia poszedł do świątyni. Ten Człowiek wszedł tam i znalazł dom Boży zanieczyszczony tak samo, jak jest to dzisiaj. Oni kupowali, sprzedawali i wymieniali pieniądze. Wtedy On powywracał stoły z pieniędzmi, uplótł bicz i smagając nim wygonił tych wekslarzy ze świątyni. Popatrzył na nich z gniewem i powiedział: „Napisano" — alleluja! — „Dom Ojca Mego jest domem modlitwy, a wyście uczynili z niego jaskinię zbójców. Swoimi tradycjami uchylacie chytrze przykazania Boże."

Och, czy tacy ludzie mogli w Niego wierzyć? Wykluczone. Oni byli tak wytarzani w błocie tych stowarzyszeń i w brudach tego czasu, tak zamrożeni w kościelnictwie, nie byli w stanie wyczuć tych drgań mocy Boga wszechmocnego. Nic dziwnego, że ta miła kobieta mogła dotknąć Jego szat i zostać uzdrowiona, a jednak pijany żołnierz mógł pluć w Jego twarz i nie odczuwał wcale żadnego wpływu. To zależy, jak podchodzicie do tego. Zależy, czego oczekujecie. Kiedy idziecie do kościoła, zależy o co wam chodzi.

24 Widzimy Go więc tam stojącego. Niewątpliwie ich kapłani ostrzegli już ludzi:

— W następny sabat on znowu tutaj przyjdzie. Gdy będzie mówił, nie słuchajcie go. Możecie przyjść i siedzieć tu, ale nie zwracajcie uwagi na to, co mówi, ponieważ on nie należy do nas. On jest wyrzutkiem. On nie ma legitymacji członkowskiej. On nawet nie ma zaświadczenia żadnej organizacji. Nie ma niczego takiego.

— Kim On jest?

— Jakiś odstępca, facet który tam oto się urodził w domu stolarza, nieślubne dziecko, jego matka poczęła go jeszcze przed ślubem a oni chcą to zataić i gadają o czymś nadnaturalnym.

— Wiemy, że gdy przyjdzie Mesjasz, zstąpi korytarzem wprost z nieba, podejdzie do naszego arcykapłana i powie: „Oto jestem, Kaifaszu." — Widzimy jednak, że On w ten sposób tego nie robił, ponieważ w ten sposób nie było to zapisane w Słowie. To była ludzka tradycja, która kazała im tak wierzyć.

Słowo mówiło, że przyjdzie dokładnie tak, jak przyszedł. I teraz stanął tam, odczytał Słowo i powiedział do nich: „Dziś wypełniło się to Pismo na oczach waszych." A jednak oni nie byli w stanie tego zobaczyć ani Go rozpoznać, tak samo jak działo się we wszystkich innych wiekach.

25 Noe mógłby powiedzieć to samo w dniu, kiedy wszedł do arki i drzwi zostały zamknięte. Noe mógłby otworzyć okno u góry arki, wyjrzeć na zewnątrz i powiedzieć do zgromadzonych: „Dziś wypełniło się to Pismo na waszych oczach." Lecz pamiętajcie, Bóg zamknął już drzwi. Wtedy było już dla nich za późno. On zwiastował przez sto dwadzieścia lat usiłując nakłonić ich do wejścia na ten statek, jaki zbudował, mówiąc im, że Pismo powiada: „TAK MÓWI PAN, będzie padał deszcz", ale oni czekali zbyt długo. Noe mógł im słusznie powiedzieć: „Dziś wypełniło się to Pismo."

Mojżesz w tym dniu, gdy słup ognisty zstąpił na górę Synaj potwierdzając jego świadectwo, mógł powiedzieć: „Dziś wypełniło się to Pismo."

Mojżesz był, jak wiecie, człowiekiem powołanym przez Boga, prorokiem. A kiedy został powołany, będąc prorokiem, musiał mieć nadnaturalne przeżycie. Aby być prorokiem on musiał spotkać się z Bogiem twarzą w twarz i rozmawiać z Nim. Prócz tego zaś to, co mówił, musiało się wypełniać, w przeciwnym razie nikt by mu nie wierzył.

Tak więc żaden człowiek nie może siebie tak nazywać, dopóki nie rozmówi się twarzą w twarz z Bogiem gdzieś na odległym pustkowiu, gdzie spotka Boga osobiście. Gdy to się stanie, wtedy wszyscy ateiści świata razem wzięci nie są w stanie wyperswadować mu tego. On był tam obecny i wie, że to się stało. Każdy chrześcijanin powinien mieć takie przeżycie, zanim powie cokolwiek o tym, że jest chrześcijaninem. Musi to być wasze osobiste przeżycie!

26 Niedawno rozmawiałem ze swoim bratankiem, miłym chłopcem katolickim i on powiedział:

— Wujku Billu, biegałem od Annasza do Kaifasza, chodziłem wszędzie, gdzie tylko mogłem, aby coś znaleźć. — Każdego wieczoru, zanim te zgromadzenia się rozpoczęły, on płakał, a nocami miał sny, że po kazaniu biegnie do ołtarza i robi wyznanie, że żył niewłaściwie. Powiedziałem do niego:

— Melvin, niezależnie od tego, gdzie byś chodził, bez względu na to, do ilu kościołów wstąpisz, ile „Zdrowaś Mario" zmówisz i ile dobrych rzeczy otrzymasz od ludzi, musisz narodzić się na nowo z Ducha Bożego. To jest jedyna rzecz, która zdoła zaspokoić serce człowieka. —

Ja wiem, że dzisiaj mają namiastkę nowego narodzenia. Wystarczy potrząsnąć prawicę pastora i wpisać się na listę członków. Lecz, przyjaciele, to jest dogmat. To nie jest prawda biblijna. Gdyby była to prawda biblijna, to drugi rozdział Dziejów Apostolskich musiałby brzmieć następująco: „A gdy nadszedł dzień Zielonych świąt, wyszedł pastor i potrząsał ludziom ręce."

Zamiast tego czytamy jednak: „A gdy nadszedł dzień Zielonych świąt", kiedy powstawał Kościół, „powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli." Oto w jaki sposób Duch święty przyszedł po raz pierwszy. Oto w jaki sposób to przychodzi za każdym razem od tamtego czasu. On jest Bogiem i nie zmienia się. Otóż na tym ludzie się potykają. Oni mówią:

— To było na inne czasy.

27 Ale On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Kiedykolwiek Kościół otrzymywał Ducha świętego, działo się to zawsze w taki sposób, według tego samego przepisu, jaki On zastosował po raz pierwszy. Werset 38 w Dziejach Apostolskich 2 nigdy się nie zmienił i nigdy się nie zmieni.

Jest to jak z receptą lekarza na jakąś chorobę. Lekarz przepisze jakiś środek przeciwko chorobie, tak jak lekarze to robią. Jeśli z tym pójdziecie potem do jakiegoś aptekarza partacza, a on da tam za mało któregoś składnika, będzie to takie słabe, że nic wam to nie pomoże. Jeśli da tam tego za dużo, będzie to trucizną i zabije was to. Musi to być dawkowane dokładnie według recepty lekarza.

A recepta lekarska na to jak przyjąć Ducha świętego została wystawiona przez doktora Szymona Piotra w dniu Pięćdziesiątnicy. On stwierdził wtedy:

— Dam wam receptę. Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha świętego. Recepta ta bowiem odnosi się do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła. — To jest wieczna recepta!

28 Mojżesz miał takie przeżycie. Potem poszedł do tego kraju i zaczął mówić ludziom:

— Spotkałem się ze słupem ognistym. Było to w płonącym krzaku i Bóg powiedział do mnie, abym wam to przekazał. Powiedział: „JESTEM KTÓRY JESTEM. Idź do Egiptu. Będę z tobą. Weź tą laskę do ręki i wyciągnij rękę na ziemię egipską. O cokolwiek poprosisz, stanie się."

— Nonsens! — powiedział zapewne jakiś kapłan.

Ale kiedy oni zobaczyli niezaprzeczalne fakty z tym związane, że tak rzeczywiście się działo, nie mogli już dłużej tak twierdzić. Oni wiedzieli, że został posłany przez Boga.

Skoro więc Mojżesz mówił, że to widział, i składał świadectwo, że to jest prawdą, jeśli jest to prawda, to Bóg jest zobowiązany uwierzytelnić tego człowieka i potwierdzić jego słowa, które są prawdą. To prawda.

Jeśli Jezus stanął tam i odczytał tego dnia to Słowo i powiedział: „Dziś wypełniło się to Słowo przed wami", to Bóg był zobowiązany sprawić, że to Słowo się wypełni.

My stoimy tu dzisiaj wieczorem i mówimy, że „Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki.” Bóg jest zobowiązany potwierdzić, że tak jest, ponieważ to jest Jego Słowo. Dzięki czemu może to nastąpić? Przez wiarę w to. To wymaga wiary. Potrzebna jest wiara. Trzeba wierzyć Jego Słowu, że ono jest prawdą.

29 Zauważcie, co się stało, kiedy Mojżesz wyprowadził ten lud, wszystkich tych, którzy go naśladowali. Ci, którzy go nie naśladowali, pozostali w Egipcie. Ale do tych, którzy naśladowali Mojżesza, kiedy oni przeszli przez Morze Czerwone i weszli na pustynię, zstąpił Bóg na górę Synaj. Ten słup ognisty spowodował, że cała ta góra stanęła w płomieniach, a stamtąd przemówił ten głos i Bóg nadał im dziesięcioro przykazań.

Mojżesz mógł wystąpić tam przed oczami ludu i powiedzieć:

— Dziś wypełnia się to Pismo, jakie wam przekazałem, będąc Bożym prorokiem. Powiedziałem wam, że Bóg spotkał się ze mną w gorejącym krzaku, w słupie ognistym i powiedział do mnie: „To będzie ci znakiem: Przyprowadzisz ten lud z powrotem na to samo miejsce.” I oto tam jest Bóg, w tym samym słupie ognistym, w którym był, jak wam mówiłem, a który teraz unosi się nad tą oto górą. Dziś wypełniło się to proroctwo. Oto On przybył, aby potwierdzić, że to, co wam mówiłem, jest prawdą. —

Oby Bóg darował nam więcej takich ludzi, szczerych i oddanych, mówiących prawdę, aby wszechmocny Bóg mógł potwierdzać, że Jego Słowo jest ciągle prawdą! On pozostaje ten sam wczoraj i na zawsze. Dlaczego nie miałby tego zrobić? On przyrzekł, że to uczyni.

30 Jozue mógł powiedzieć to samo w owym dniu, kiedy powrócił do Kadesz-Barnea, do miejsca, do którego dotarli, wędrując po pustyni. Oni mieli wątpliwości, czy jest to kraj, jaki Bóg im przyrzekł. Bóg powiedział im, że jest to ziemia dobra, opływająca w mleko i miód. A Jozue i Kaleb byli jedynymi z tych dwunastu wysłanych, którzy temu uwierzyli. Kiedy wrócili, posiadali dowód. Mieli kiść winogron, którą musiało nieść dwóch mocnych mężczyzn.

Jozue i Kaleb mogli stanąć i powiedzieć:

— Dziś wypełniło się to Pismo. Oto jest dowód, że jest to dobra ziemia. Skądże wzięłoby się coś takiego w Egipcie? Tam nie było takich miejsc. Dziś wypełniło się to Pismo. — Z pewnością. Czyż nie tak?

On mógł powiedzieć to samo o swoim proroctwie, które zapowiadało, że mury Jerycha upadną, gdy będą je obchodzić siedem razy w ciągu siedmiu dni i potem siedem razy w ciągu dnia. I kiedy oni maszerowali dookoła ostatni raz, mury zawaliły się. Jozue mógł wtedy stanąć i powiedzieć:

— Tamtego dnia, kilka tygodni temu naczelny dowódca zastępów Pańskich powiedział mi, że stanie się to w taki sposób. Dziś wypełniło się to Pismo. Chodźcie, wtargnijmy do środka i zajmijmy to miasto. Ono należy do nas. Dziś wypełniło się to Pismo. — Mury leżały w gruzach płasko na ziemi.

Jak to wspaniałe, że mężowie Boży stali za tym, co właściwe!

31 Kiedy Izrael szedł posiąść ziemię obiecaną, stanął nad rzeką. Jak oni się przeprawią? Było to w kwietniu, kiedy bywają powodzie, gdyż w górach nad Judeą topnieją śniegi. Wyglądało na to, że Bóg jest kiepskim generałem, skoro przyprowadził tam swój lud w kwietniu, kiedy stan wody w Jordanie jest wyższy niż kiedykolwiek.

Mógłbym się tutaj zatrzymać, gdybym miał czas, aby dać wam dobrą radę. Czasami siedzisz być może na sali mając raka albo inną chorobę i myślisz sobie:

— Dlaczego ja jako chrześcijanin mam się znajdować w takim stanie? Dlaczego mam tak tutaj siedzieć, będąc chrześcijaninem? — Czasem Bóg dopuści do tego, że staje się tak ciemno, że nie widzisz już niczego ani ponad sobą, ani dookoła siebie, ani gdzie indziej, a wtedy On przychodzi i toruje dla ciebie przez to drogę, abyś mógł powiedzieć: „Dziś wypełniło się to Pismo, uczynił to, co obiecał.”

32 On dopuścił do tego, że ci młodzieńcy hebrajscy musieli wejść wprost do rozpalonego pieca. Oni powiedzieli:

— Bóg jest mocen wyrwać nas z rozpalonego pieca. Ale bez względu na to czy stanie się to, czy nie, obrazowi twemu kłaniać się nie będziemy. — Kiedy oni stamtąd wyszli, a nawet swąd ognia nie przeniknął ich, mogli powiedzieć: „Dziś wypełniło się to Pismo.”

Kiedy Daniel wyszedł z jamy lwiej, mógł powiedzieć tak samo.

Jan Chrzciciel wystąpił po czterystu latach klerykalnego nauczania, nic więc dziwnego, że kościół był wtedy zabałaganiony. Kiedy on pojawił się na pustkowiu nad Jordanem, mógł stanąć tam na brzegu, tak jak to czynił, i powiedzieć: „Dziś wypełniło się to Pismo, zapisane u Izajasza 40."

33 Mógłbym tutaj zatrzymać się i powiedzieć wam, co mi powiedział ten stary ksiądz. On powiedział:

— Synu, ty nie zakończyłeś tego kazania.

— Zachowaj to w milczeniu — odpowiedziałem.

— Czy uważasz, że zielonoświątkowcy tego nie widzą?

— Nie widzą.

— Ale ja to widzę — odpowiedział. A był także księdzem katolickim! O tak. On zapytał:

— Dlaczego nie mówiłeś dalej, aż do końca?

— Milcz. Zachowaj to dla siebie.

— Chwała Bogu, ja to widzę! — powiedział.

W tym mniej więcej czasie Duch święty przypadł na jego siostrę, która siedziała na tym zgromadzeniu. Ona powstała, zaczęła mówić nieznanymi językami i podała ich tłumaczenie dotyczące tej samej rzeczy, o której ten ksiądz rozmawiał ze mną na podium. W całym kościele, na całej sali podniosła się wrzawa. Przeniosło się to na konwencję Orala Robertsa, która miała miejsce dwa tygodnie temu i było to przedmiotem rozmów na tej konwencji. Jakże ten ksiądz… Siedział będąc pod działaniem Ducha świętego, który przez tę kobietę, która była jak przypuszczam jego siostrą, objawił to, co działo się na podium i wyprowadził na jaw to, co myśmy ukrywali.

W tej godzinie, w której żyjemy, w dzisiejszym dniu wypełniło się to Pismo. Dzisiaj pojawiły się światła wieczorne, a my nie jesteśmy w stanie tego dostrzec. Zauważcie, Jan mówił:

34 — Dziś ja jestem głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pana, jak powiedział Izajasz prorok. —

Oni tego nie rozumieli. Mówili:

— Ty jesteś Chrystusem.

— Nie jestem — odpowiedział. — Nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u Jego obuwia, ale On stoi gdzieś tutaj pośród was. — On był bowiem pewny, że On tam jest. Musiał być tam w tym czasie, ponieważ Bóg powiedział mu, że jego zadaniem jest przedstawić ludziom Mesjasza.

Pewnego dnia przechodził tamtędy pewien młody Człowiek i Jan zobaczył światło unoszące się nad Nim, które było znakiem. Wtedy zawołał:

— Oto Baranek Boży! Dziś wypełniło się to Pismo przed wami. — Z pewnością tak było.

35 W dniu Pięćdziesiątnicy powstał Piotr i cytował ich Pismo z Joela 3, 1-5, podczas gdy oni wszyscy się naśmiewali. Ci ludzie nie byli w stanie mówić swoim własnym językiem. Bełkotali coś niezrozumiale. Biblia mówi o rozdzielonych językach. Mieć rozdzielony język znaczy nie mówić nic sensownego tylko bełkotać. Biegali zachowując się jak paczka ludzi pijanych.

— Przecież ci ludzie są pijani — mówili ci wszyscy. — Patrzcie tylko na nich, jak oni się zachowują, tak kobiety jak i mężczyźni. Oni zachowują się po chuligańsku. — Tak mówiła o nich religijna część społeczeństwa tamtego czasu. Piotr powstał pomiędzy nimi i powiedział:

— Mężowie bracia, którzy mieszkacie w Jerozolimie i wy, którzy mieszkacie w Judei, niech wam to będzie wiadome, że ludzie ci nie są pijani, jak mniemacie, gdyż jest dopiero trzecia godzina dnia. Ale tutaj jest to, co było zapowiedziane przez proroka Joela: I stanie się w ostateczne dni, że wyleję Ducha mego na wszelkie ciało. Dziś wypełniło się to Pismo. — Z pewnością tak.

36 Luter wystąpił w sam czas. Wesley wystąpił dokładnie o właściwym czasie. Ruch zielonoświątkowy wystąpił w samą porę. Nic nie działo się w niestosownej porze.

A teraz wzywam was, abyście rozważyli wiek i czas, w którym teraz żyjemy, na podstawie Słowa obiecanego na dziś. Jeśli w tych przeszłych wiekach ludzie mogli mówić: „Dziś to Pismo", „dziś to Pismo", to co dzieje się z Pismem na dziś? Co zostało obiecane na dzień dzisiejszy? Gdzie my się znajdujemy? W jakiej godzinie żyjemy, jeśli zegar wybija, zegar naukowy wskazuje za trzy minuty północ? świat popadł w nerwowość, a kościół znajduje się w dole zepsucia, tak że nikt już nie wie, gdzie oni się znajdują. Jaka to godzina dnia? Co z Pismami dotyczącymi tego dnia? Co one mówią o stanie kościoła, jaki jest dzisiejszy stan kościoła?

37 W świecie, w polityce nasz system jest tak zgniły jak tylko to możliwe. Nie jestem politykiem. Jestem chrześcijaninem. Nie jest moją sprawą mówienie o polityce, ale chcę tylko powiedzieć, że one są zepsute po obu stronach.

Raz tylko głosowałem. Opowiedziałem się wtedy za Chrystusem i wiem, że wygram. Diabeł głosował przeciwko mnie, a Chrystus głosował za mną. Teraz wynik zależy od tego, jaki ja oddam głos. Jestem szczęśliwy, że oddałem go na Chrystusa. świat niech sobie mówi co tylko chce. Ja ciągle wierzę, że On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. On to udowodni. Z pewnością to zrobi. Na pewno. Wzrasta przestępczość, mnożą się przestępstwa wśród młodocianych.

Patrzcie na nasz naród, który kiedyś był kwiatem ziemi. Nasza wielka demokracja ukształtowała się na podstawie deklaracji niepodległości. Deklaracja niepodległości została podpisana i powstała demokracja. Nasi wielcy przodkowie dokonali wielkiego dzieła. Byliśmy wielkim narodem.

Ale teraz on ulega zepsuciu, kruszy się i chwieje, rozdaje innym. Nakładają na ludzi podatki, aby móc wysyłać pieniądze gdzie indziej i kupować sobie przyjaźń swoich wrogów, zaś oni rzucają nam to z powrotem w twarz. Była pierwsza wojna światowa, była druga wojna światowa, a ciągle wszystko posuwa się w stronę trzeciej. Z pewnością. Polityka jest przegniła, zepsuta, zgniła aż do dna. Jest dokładnie tak, jak zapowiedziano u Mateusza 24: „Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu." Wszystko to będzie miało miejsce. Weźmijcie to teraz pod uwagę. W porządku.

38 Zauważcie inną rzecz: rozwój badań naukowych. W dawnych czasach… mój dziadek jeździł w odwiedziny do mojej babci wózkiem ciągnionym przez osła. Teraz podróżujemy samolotami odrzutowymi, a nawet na orbitach w przestrzeni kosmicznej. Jest to coś wielkiego… Kto to powiedział? U Daniela 12, 4 jest powiedziane, że w ostatecznym czasie: „rozmnoży się umiejętność." Widzimy, że dzieje się to w godzinie, w której żyjemy. Zwracajmy uwagę na stan świata, na stan wiedzy.

Zauważcie także, co dzieje się w naszym systemie wychowawczym. Nie próbujcie temu zaprzeczać. Mam wycinki z gazet, mówiące o tym, że uczą już seksu w naszych koś… w naszych szkołach, o młodych uczniach mających stosunki seksualne między sobą i rozglądających się w świecie za partnerami. Tak jest.

A jak wygląda nasze kapłaństwo? Dziś wieczorem otrzymałem kawałek gazety. W Los Angeles w Kalifornii grono duchownych, kaznodziejów baptystycznych i prezbiteriańskich sprowadziło sobie grupę homoseksualistów i uprawiało z nimi stosunki homoseksualne, a potem mówili, że próbują pozyskać ich dla Boga. A tymczasem to jest jedno z przekleństw tej godziny, stan sodomski! Nawet wymiar sprawiedliwości kazał ich zaaresztować.

Wzrasta przestępczość, mnożą się przestępstwa wśród młodocianych. W jakiej to żyjemy godzinie? Dziś wypełniło się to Słowo proroctwa.

świat religijny, nawet sam kościół, to co nazywamy kościołem ludzi wezwanych, ostatni okres Kościoła, okres zielonoświątkowy, gdzie to się znajduje? Jest to w Laodycei, jak powiedziało Pismo.

Oni dzisiaj zarzucili wszystkie ograniczenia. Ich kobiety są zaledwie na wpół ubrane. Ich mężczyźni są… To jest okropne! Niektórzy z nich żonaci trzy albo cztery razy zasiadają w radzie diakonów i różne inne rzeczy. Oni zobojętnieli i wprowadzili zepsucie, ponieważ zasiadali w radzie bezbożnych i zmieszali się ze światem.

Dzisiaj mają lepsze budynki niż kiedykolwiek. Jeden z nich buduje audytorium za

pięćdziesiąt milionów dolarów. Pięćdziesiąt milionów. Zielonoświątkowcy! Dwadzieścia pięć lat temu to zwykle bywało gdzieś w kącie i grali sobie na tamburynie. A teraz mówią: „Przecież my…”

Pismo powiada w Objawieniu 3: „Mówisz: Jestem bogaty, siedzę jak królowa, niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły.” A nie wiesz!

Dziś wypełniło się to Pismo na waszych oczach. Amen! Amen znaczy: „Niech tak się stanie.” Ja nie mówię amen sobie samemu, lecz wyrażam przez to, iż wierzę, że to jest prawda. Dziś wypełniło się to Pismo.

39 Gdzie więc znajdujemy się? Cały nasz system jest pod nami zbutwiały. Obserwowałem wzrost homoseksualizmu w całych Stanach Zjednoczonych wynoszący dwadzieścia do trzydzieści procent rocznie. Pomyślcie tylko, mężczyźni obcują z mężczyznami, dokładnie tak, jak czynili w Sodomie.

40 Kościół zielonoświątkowy jest w stanie laodycejskim. Och, oni ciągle skaczą i hałasują, i robią wrzawę kiedy bębnuje muzyka. Niektórzy z nich grają tę muzykę big-bitową i nazywają to chrześcijaństwem, ale jak tylko to milknie, wszelka chwała ulatnia się. Czy widzicie to?

Jeśli jest to prawdziwe uwielbianie Boga, to nie ma dość gwizdków ani dość siły na świecie, aby to powstrzymać. Gdyby to rzeczywiście pochodziło od Boga, to nie trzeba by tego podtrzymywać wybijaniem taktu i muzyką. Trzeba tylko Ducha Bożego, aby na to zstąpił. On właśnie to powoduje.

Ale oni już dawno o tym zapomnieli, ponieważ oni rozsegregowali dary Ducha świętego, wprowadzili „mówienie językami jako początkowy dowód chrztu Duchem”. A tymczasem ja słyszałem nawet demony i wiedźmy mówić językami.

Duch święty to jest Słowo Boże w was. On ujawnia swoją tożsamość przez to, że przyjmujecie to Słowo. Bez tego to nie może być Duch święty. Jeśli przedstawia się to jako Duch święty, a zaprzecza Słowu tej Biblii, nie może to być Duch święty. To jest dowód czy jesteś wierzącym, czy nie.

41 Zauważcie inny wielki znak: Żydzi są w swojej ojczyźnie. Mają swoje państwo, swoją walutę, swoją armię, należą do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mają wszystko. Są w swojej ojczyźnie, a Jezus powiedział: „Uczcie się podobieństwa od drzewa figowego.” Oto oni są, z powrotem w swoim kraju. Dziś wypełniło się to Pismo, mówiące o ich powrocie do ojczyzny.

Dziś wypełniło się to Pismo dotyczące laodycejskiego okresu Kościoła.

Dziś wypełniło się to Pismo u Mateusza 24. świat pogrążony jest w ogólnym zepsuciu, naród przeciwko narodowi, trzęsienia ziemi miejscami, potężne huragany wstrząsają niektórymi krajami, wielkie kataklizmy wszędzie i tak dalej. Dziś wypełniło się to Pismo.

42 Przypatrzyliśmy się w jakim stanie znajduje się świat. Przyjrzeliśmy się tym normalnym kościołom, organizacjom, denominacjom, gdzie one się znajdują. Widzimy, gdzie znajdują się narody. Widzimy, że dziś wypełniły się te zapowiedzi.

Ale teraz! W tym właśnie dniu ma się także pojawić nadnaturalne, królewskie nasienie Abrahama. Dokładnie tym ono będzie, królewską oblubienicą dla królewskiego, obiecanego Syna. Jak już mówiłem ostatniego wieczoru, nie będzie to nasienie naturalne, lecz nasienie duchowe. Musi powstać duchowa oblubienica, która będzie królewskim nasieniem królewskiej wiary królewskiego Syna Abrahama. Ona musi pojawić się na widowni w ostatecznych dniach. Ten czas i to miejsce są zawarte w obietnicy, jaka została jej dana.

Zgodnie z Pismem u Malachiasza 4 musi powstać poselstwo, które wstrząśnie sercami ludzkimi i zwróci ich z powrotem do ojców apostolskich. Musi pojawić się na widowni ktoś w mocy Eliasza, człowiek z pustkowia, który wystąpi z poselstwem prowadzącym z powrotem wprost do Słowa. Właśnie w tej godzinie żyjemy.

43 Rozważcie to więc teraz, wy, ludzie tutaj z Jeffersonville. Wzywam was do tego w tej godzinie. W roku 1933, kiedy jako około dwudziestoletni chłopiec chrzciłem pięćset osób w imię Jezusa Chrystusa, to nadnaturalne światło zstąpiło w dół tam nad rzekę. Co ono powiedziało, Jeffersonville? Co to wydarzyło się tam na końcu ulicy Spring, o czym

ukazały się artykuły w Courier Journal i Louisville Herald? Przeszło to przez Associated Press i dostało się to aż do Kanady. Doktor Lee Vayle wyciął to w Kanadzie z gazety z roku 1933.

Kiedy chrzciłem siedemnastą osobę, zjawił się ten świadek, a resztę tej historii już znacie. Kiedy stałem tam i chrzciłem siedemnastą osobę, zstąpiło z nieba światło oświetlając to miejsce, jakby gwiazda spadająca z nieba. Odezwał się głos, który powiedział: „Jak Jan Chrzciciel został posłany, aby poprzedzić pierwsze przyjście Chrystusa, tak twoje poselstwo wyjdzie na cały świat i poprzedzi Jego powtórne przyjście.” Dziś wypełniło się to Pismo.

44 [Zgromadzeni radują się — uw. wyd.] Dziś! [Zgromadzeni głośno wyrażają radość i wielbią Boga.] Bóg to obiecał. Co się stało? Dziś poszło to już na cały świat.

A kiedy byłem jeszcze chłopcem, zstąpił Bóg w gorejącym krzaku, albo w krzaku rozjaśnionym od tego ognistego słupa tutaj koło placu Wathen'a przy posterunku Utica, gdzie nabierałem wodę i nosiłem od tej stodoły do tajnej gorzelni, wszak znacie prawdę o tym. On powiedział: „Nie pal nigdy, nie pij ani nie zanieczyszczaj swojego ciała, gdyż jest dla ciebie praca do wykonania, kiedy wyrośniesz.” Składam świadectwo, że to prawda, że to widziałem. A Bóg, jak to uczynił w przypadku Mojżesza, przemówił do tych, którzy byli tam zgromadzeni i powiedział: „To prawda.” Dziś wypełniło się to Pismo pośród was.

śledźcie, co On powiedział później o rozpoznawaniu i jak to będzie działać, od wkładania rąk na ludzi aż po ujawnianie tajemnic ich serc. Dziś wypełniło się to Pismo na waszych oczach.

45 Te obietnice, które zostały dane, wszystkie te obietnice zostały uwierzytelnione i wypełnione przez Boga tych obietnic. Patrzcie na to zdjęcie anioła Pańskiego, które dziś wieczorem wisi w Waszyngtonie!

Badał to George J. Lacy, kierownik sekcji daktyloskopii i dokumentów Federalnego Biura śledczego, pracujący dla rządu Stanów Zjednoczonych, przybywszy z Houston w Teksasie i powiedział: „To jest jedyna nadnaturalna rzecz, jaka kiedykolwiek została sfotografowana na świecie.” On powinien to wiedzieć. On jest największym specjalistą w tej dziedzinie, jaki istnieje.

Przyjrzyjcie się, tam to wisi jako świadectwo prawdy. Ten sam słup ognisty, który prowadził lud izraelski poprzez pustynię. On prowadzi także i dzisiaj poprzez to samo poselstwo: „Wychodźcie z Egiptu!” Dziś wypełniło się to Pismo. Wy znacie to poselstwo, które On wypowiedział.

46 Spójrzcie na to widzenie sprzed trzech lat, dotyczące miasta Tucson. Pięć lat wcześniej, zanim się to stało, On powiedział: „W dniu, kiedy władze miejskie wbiją palik koło tej bramy, skieruj się na zachód.” Ludzie z mojego zboru, którzy są tu obecni, wiedzą o tym od tamtego czasu. Tak jest.

A potem w dniu, kiedy pan Goynes i jego ludzie wyszli w teren i wbijali te paliki, powiedziałem do żony:

— To ma coś do siebie.

— Co to znaczy? — zapytała. Poszedłem po swój notatnik i odszukałem to. Było to tam zapisane.

Następnego poranku, kiedy około dziesiątej godziny siedziałem w pokoju, przyszedł anioł Pański i powiedział:

— Udaj się do Tucson. Będziesz się znajdował na północny wschód od Tucson. Przyjdzie gromada siedmiu aniołów i wstrząśnie całą okolicą wokół ciebie. Stamtąd zostanie ci to powiedziane. —

Ilu z was pamięta, jak o tym tutaj mówiłem, na długo przedtem, zanim się to stało? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.] Dzisiaj siedzą na tej sali pewne osoby, które były obecne tam na miejscu, kiedy to się stało. On powiedział także:

— Siedem pieczęci zakrytych tajemnic całej Biblii zostanie otwartych i wypełni się Objawienie 10, że w czasie poselstwa siódmego anioła te rzeczy nastąpią. — Dziś wypełniło się to Pismo na naszych oczach. Dziś wypełniło się to Pismo.

47 W ubiegłym roku, kiedy brat Woods tutaj i ja znajdowaliśmy się na tym samym

miejscu i wchodziliśmy pod górę, a on był przygnębiony z powodu choroby swojej żony, Duch święty powiedział:

— Podnieś kamień, który tu leży. Wyrzuć go w powietrze. Kiedy spadnie na ziemię, powiedz: „TAK MÓWI PAN: sąd uderzy ziemię.” Powiedz mu, że w ciągu kilku następnych godzin zobaczy rękę Bożą. —

Powiedziałem to bratu Woods'owi, który dziś jest tu obecny. Było też tam jak przypuszczam dziesięciu lub piętnastu innych mężczyzn, kiedy to miało miejsce. Następnego poranka Pan zstąpił w wirze powietrza i łamał skały dookoła nas i obcinał wierzchołki drzew. Nastąpiły trzy uderzenia i zostało powiedziane: „Sąd zbliża się do wybrzeża zachodniego.”

W dwa dni potem Alaska omal nie zapadła się pod ziemię. A od tego czasu z góry na dół i z powrotem wzdłuż wybrzeża następują wstrząsy Bożego sądu skierowane przeciwko temu duchowemu zepsuciu. Istnieje żelazna kurtyna, istnieje bambusowa kurtyna i istnieje grzechowa kurtyna.

48 Cywilizacja posuwała się wraz ze słońcem, tak samo, jak i ewangelia. One przyszły od wschodu i przesuwały się na zachód, tak jak słońce. A teraz to dotarło na wybrzeże zachodnie. To nie może posuwać się już dalej. Gdyby posuwało się jeszcze, doszłoby z powrotem na wschód.

Prorok powiedział: „Nastąpi dzień, który nie będzie można nazwać ani dniem, ani nocą”, posępny dzień z dużą ilością deszczu i mgły, wystarczający zaledwie na to, aby umieć przyłączyć się do kościoła albo wpisać się na listę członków. Lecz „czasu wieczornego będzie światło”. Dziś wypełniło się to Pismo.

Słońce, które wschodzi na wschodzie, jest tym samym słońcem, które potem zachodzi na zachodzie. Podobnie także Syn Boży, który wystąpił na wschodzie i uwierzytelnił samego siebie jako Boga objawionego w ciele, jest tym samym Synem Bożym tutaj na półkuli zachodniej, który ujawnia swoją tożsamość pośród Kościoła dziś wieczorem, ten sam wczoraj, dziś i na wieki. światło wieczorne Syna pojawiło się. Dziś wypełniło się to Pismo przed wami.

49 Gdzie znajdujemy się w tym wieku abrahamicznym? Gdzie jesteśmy w tym ważnym czasie, w którym się znajdujemy, w tej doniosłej godzinie, w której żyjemy? Wszystkie te widzenia wypełniły się.

Co myśleć o tym, co tu się wydarzyło pewnego wieczora, kiedy pewien miły kaznodzieja, nasz przyjaciel, należący do zaprzyjaźnionego z nami zboru, brat Jackson junior przybiegł kiedy byłem tam na dole i powiedział:

— Miałem sen, bracie Branham, który mnie niepokoi. Widziałem wszystkich braci zgromadzonych na pagórku. Na tym pagórku ty nauczałeś nas z jakiegoś tekstu, który wyglądał jak napis wykuty w skale. Kiedy skończyłeś i wszystko to zakończyło się, powiedziałeś do nas: „Podejdźcie bliżej” i myśmy się wszyscy zebrali.

— Ty sięgnąłeś gdzieś — mówił dalej — i w twoim ręku pojawiło się coś jak żelazny łom, którym odłupałeś wierzchołek tego kamiennego ostrosłupa, otwierając jego wnętrze. Gdy to się stało — powiedział — ukazała się wewnątrz granitowa płyta bez żadnego pisma, Ty kazałeś nam patrzeć się na to i myśmy wszyscy zaczęli się temu przyglądać. Ja jednak odwróciłem się i zobaczyłem, że ty oddalasz się z wielkim pośpiechem w stronę zachodu, w kierunku zachodzącego słońca. —

50 Ilu z was to pamięta? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.] Stałem przez chwilę, aż Duch święty to objawił. Wtedy powiedziałem:

— Cała Biblia w znacznym stopniu została ludziom objawiona. Usprawiedliwienie, uświęcenie, chrzest Duchem świętym, chrzest w imieniu Jezusa i wiele innych rzeczy zostało objawionych. Są jednak tajemnice ukryte wewnątrz, ponieważ Biblia jest zapieczętowana siedmioma pieczęciami. Muszę tam pójść, aby to odnaleźć. —

Tego poranka, kiedy zstąpiło tych siedmiu aniołów i wstrząsnęło ziemią przez detonację, tak że skały fruwały na wszystkie strony, siedmiu aniołów stanęło tam i powiedziało:

— Wróć do Jeffersonville, skąd przyszedłeś, ponieważ siedem pieczęci dotyczących siedmiu tajemnic zostanie otwartych. —

Tutaj właśnie znajdujemy się dzisiaj, rozumiejąc „nasienie wężowe”, a za kilka dni,

jeśli Bóg pozwoli, zrozumiemy poprawnie temat „małżeństwa i rozwodu”. Wszystkie te rzeczy, które Bóg objawił, każda pieczęć, którą otworzył, były tajemnicami od założenia świata. Dlatego radujemy się będąc pod działaniem Jego błogosławieństw. To jest prawdą. Dziś wypełniło się to Pismo!

51 W czasopiśmie „Life” ukazał się artykuł na ten temat: „Tajemniczy pierścień światła podnosi się nad Tucson i Phoenix”, w którym relacjonują to w taki sam sposób, jak mówiłem wam prawie rok wcześniej, zanim się to stało, w jaki sposób to będzie, w kształcie trójkąta. To zdjęcie wisi tu w kościele na dole. Wy, którzy czytacie to czasopismo, macie to. Tam zostało to dokładnie opisane. Oni podali, że było to na wysokości dwudziestu siedmiu mil i średnica tego wynosiła trzydzieści mil. Oni ciągle jeszcze nie rozumieją, co to się stało. Pojawiło się to w sposób tajemniczy i oddaliło się tak samo.

Bracia Fred Sothman, Gene Norman i ja staliśmy tam. We trzech składamy świadectwo. Podobnie jak Jezus wziął na górę Piotra, Jakuba i Jana, aby byli świadkami. Oni stali tam i śledzili, kiedy to się działo, i widzieli tego przebieg.

Tam oto to jest. Było to na takiej wysokości, gdzie nie ma pary wodnej, mogącej spowodować mgłę. Jak mogłoby to się tam dostać? Byli to aniołowie Boży, wracający po wypełnieniu swojego poselstwa. W tym dniu to proroctwo wypełniło się pomiędzy nami. Dziś wypełniło się to Pismo.

Zauważcie, siedem pieczęci zostało otwartych. Ten wir powietrza zmierza na wybrzeże zachodnie. Niech to nie ujdzie waszej uwagi, tak jak stało się z tamtymi.

52 Skierujmy teraz swoją uwagę na sprawy jeszcze bliższe naszych dni. Co mówi Pismo o dniu dzisiejszym i o czasie, w którym żyjemy? Nie będę miał czasu, aby omówić wszystkie te rzeczy, ale chciałbym poruszyć tą jedną, zanim zakończymy.

Jezus powiedział to, co zapisane jest u św. Łukasza w rozdziale 17, werset 30. Jezus Chrystus, który jest Słowem! Czy wierzycie w to? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.] Jezus Chrystus, Słowo, które stało się ciałem, przemówił i powiedział, jak będzie wyglądało Słowo w czasie ostatecznym, jaki będzie znak końca świata. Powiedział im, że powstanie naród przeciwko narodowi, lecz powiedział też: „Jak było w dniach Sodomy, tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi.”

Otóż kiedy Jezus przyszedł na tę ziemię, przyszedł jako potrójny Syn. Był Synem Człowieczym czyli prorokiem, Synem Bożym i Synem Dawida.

On żył tu na ziemi. Nigdy nie powiedział, że jest Synem Bożym. Mówił o sobie: „Jestem Synem Człowieczym.” Sam Jahwe zwracał się do Ezechiela i innych proroków: „Synu człowieczy.” Jezus był nim także, ponieważ musiał przyjść, aby wypełnić Pisma jako prorok. Mojżesz powiedział: „Proroka takiego, jak ja jestem, wzbudzi ci Pan, Bóg twój.” To jest powód, dla którego On wtedy nie mógł występować jako Syn Boży, lecz jako Syn Człowieczy. Słowo przychodziło zawsze do proroków. A On był Słowem w jego całej pełni. Syn Człowieczy, największy z proroków. Nie tylko największy prorok, lecz Bóg-Prorok. „W Nim mieszkała cieleśnie cała pełnia Bóstwa.” Tak więc był On Synem Człowieczym.

A potem przez dwa tysiące lat był nam znany jako Syn Boży, według Ducha.

W tysiącleciu natomiast będzie On Synem Dawida, zasiadającym na tronie. Wiemy o tym my wszyscy, którzy wierzymy Pismom.

53 Otóż Jezus powiedział, że na samym końcu tego okresu Kościoła, w którym żyjemy, Syn Człowieczy objawi się ponownie w taki sam sposób, jak w czasach Sodomy.

Zauważcie, jak On to przedstawił pod względem historycznym. Najpierw powiedział: „Jak było za dni Noego”, jak wtedy jedli, pili, żenili się, za mąż wydawali. Następnie, na samym końcu wspomniał Syna Człowieczego, mówiąc o czasach Sodomy. Gdzie indziej bowiem On zajmował się Żydami, zaś tutaj, w przypadku Sodomy, On zajmuje się poganami. W tamtym przypadku On wykonał sąd poprzez wodę, w której wszyscy oni potonęli, tutaj zaś, w przypadku pogan oni wszyscy zostali spaleni w dniu Sodomy. Tak jest. Tam został spalony świat pogański i „tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi.” Nie będzie już wtedy wody, lecz tym razem będzie ogień. Kiedy Jezus mówił o Sodomie, czytał ten sam rozdział 23 księgi Genesis, z którego i my czytamy.

54 Otóż my przyznajemy, że stan świata jest zgodny z tym opisem, że świat jest w

stanie Sodomy, że są Sodomici, jest stan sodomski. Każdy z nas może na to powiedzieć „amen". Wierzymy temu. W porządku.

Także co do stanu duchowego Laodycei, naturalnego kościoła możemy powiedzieć „amen" i zaakceptować jego znaki rozpoznawcze. Wiemy, że jest widoczna każda z jego opisanych cech. Kościół jest w stanie laodycejskim. Wiemy o tym. [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.]

Wiemy, że świat jest w stanie sodomskim. Czy nie tak? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.] Zgadzamy się z tym.

Ale co dzieje się ze znakiem Abrahama, oczekującego na obiecanego syna? To było coś zupełnie innego.

Pamiętajcie, była wtedy Sodoma i ona miała swoich posłańców. Także Abraham miał posłańca, który przyszedł do niego.

Abraham oczekiwał z dnia na dzień na spełnienie się rzeczy prawie niemożliwej. Sara była dziewięćdziesięcioletnia, a on miał około setki. Ale na podstawie obietnicy Bożej on ciągle czekał. Pośród wszelkiego krytycyzmu on oczekiwał tego syna.

Tak też prawdziwy wierzący oczekuje stale na powrót obiecanego Syna! Zauważcie, że na krótko przedtem, zanim ów syn się zjawił, został mu dany znak. Czyż znak przychodzącego Syna nie ma zostać objawiony królewskiemu nasieniu Abrahama, które oczekuje na królewskiego Syna tak samo, jak ojciec Abraham oczekiwał naturalnego syna? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.] Czy tak? [Amen.] Jezus powiedział tak tutaj u Łukasza 17, 30: „Zanim przyjdzie ten czas, Syn Człowieczy się objawi, tak jak uczynił to w dniach Sodomy, zanim Sodoma została zniszczona." My wypatrujemy tego znaku.

55 Przypatrzmy się, w jakim stanie znajduje się świat w tym czasie. Jest tak, jak było w Sodomie. Oni wszyscy weszli w stan Sodomczyków.

Pewien reżyser filmowy nakręcił niedawno film pod tytułem „Sodoma". Poszedłem to obejrzeć. Jeśli zobaczycie, że to gdzieś grają, a nie będziecie mieli nic lepszego do roboty, obejrzyjcie to. Jest to naprawdę trafny obraz dzisiejszych Stanów Zjednoczonych, dokładnie jak Hollywood, takie same ubiory i wszystko to, co oni już wtedy robili. Wielkie pijatyki i wszystko inne, religijny kult ludzi, pozornie religijnych.

Zwróćcie uwagę, że Sodoma miała świadka. Był nim osobnik, który nazywał się Lot. On był bratankiem Abrahama.

Abraham nie poszedł do Sodomy. Ani on, ani jego grupa. Miał on przy sobie wielką liczbę ludzi, wystarczającą na pokonanie tuzina królów z całą ich armią. Miał więc przy sobie dużą grupę. Pewnego razu siedział pod dębem, w czasie kiedy wszystko układało mu się niepomyślnie. Nikt nie chciał mieć z nim nic do czynienia, ale on ciągle trzymał się danej mu obietnicy. Słuchajcie teraz uważnie, zanim zakończymy.

Kiedy tak tam siedział, przyszli trzej mężowie i zbliżyli się do niego. Dwaj z nich udali się potem do Sodomy i zwiastowali tam Lotowi ewangelię, że należy stamtąd wyjść. Czy tak było? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.] Ale jeden pozostał z Abrahamem. Zauważcie, że ten Jeden, który pozostał z Abrahamem, był to sam Bóg. Ci dwaj pozostali to byli anielscy posłańcy.

56 W Sodomie oni nie czynili cudów, prócz tego, że porazili tamtejszych ludzi ślepotą. Zwiastowanie ewangelii zawsze uderza takich ślepotą.

Patrzcie teraz na to, co działo się u schyłku tego dnia. Jest kościół naturalny. Jak powiedziałem wczoraj wieczorem, Bóg reprezentowany jest zawsze przez liczbę trzy. Wtedy byli Sodomici, Lotyci i Abrahamici. Taki sam podział istnieje dzisiaj, świat posiada taką właśnie strukturę.

Pozwólcie, że was o coś zapytam. Spójrzcie teraz na tę sytuację. Abraham nazwał tego człowieka, z którym rozmawiał: Elohim. Hebrajski wyraz Elohim oznacza „samowystarczalny, wieczny". Elohim to sam Bóg!

W 1 rozdziale Genesis jest powiedziane: „Na początku stworzył Bóg…" Jeśli wstawimy tam wyraz z oryginału, będzie to brzmieć: „Na początku stworzył Elohim niebo i ziemię."

57 I w Genesis około 20 rozdziału Abraham zwraca się do Niego: Elohim. Dlaczego to

robił? Był to Bóg, który pojawił się w ludzkim ciele, siedział koło Abrahama, jadł cielęcinę z chlebem i popijał mlekiem. Sam Bóg, który potem zniknął sprzed oczu Abrahama.

Lecz On dał mu znak. Zauważcie. Ten znak przejawił się wtedy, gdy On był odwrócony plecami do namiotu.

Pamiętajcie, że Abraham jeszcze kilka dni temu był Abramem, zaś Sara wcześniej nosiła imię Saraj. Najpierw S-a-r-a-j, potem S-a-r-a i A-b-r-a-m, a potem A-b-r-a-h-a-m. Abraham znaczy: ojciec wielu narodów.

Zważajcie teraz dobrze, a zobaczymy sytuację tej godziny, w której żyjemy, skoro Jezus kazał nam oczekiwać takiej sytuacji. Widzieliśmy, że wszystko pozostałe zgadza się, zauważmy więc jeszcze, jakiej sytuacji powinno się królewskie nasienie spodziewać.

Otóż ten człowiek powiedział:

— Abrahamie, gdzie jest Sara, żona twoja?

— W tym oto namiocie za tobą — odpowiedział Abraham.

On nigdy przedtem jej nie widział. Skąd on wiedział, że on się nazywa Abraham? Skąd wiedział, że ona się nazywa Sara?

— Abrahamie, gdzie jest Sara, żona twoja?

— Ona jest w tym namiocie za tobą.

— W oznaczonym czasie wrócę do ciebie — „Ja” wrócę, to jest zaimek osobowy — zgodnie z obietnicą, a twoja żona będzie miała to dziecko. Ty ufałeś Mi, a teraz Ja sprawię, że to się stanie.

58 A Sara z tyłu w namiocie, podsłuchując z uchem przystawionym do płótna namiotu, zaśmiała się w kułak i mówiła:

— Co? Ja, stara kobieta mam jeszcze zażywać rozkoszy z moim panem, który także jest już stary, w wieku stu lat? Przecież tego nie było już przez wiele, wiele lat!

A ten człowiek, m-ą-ż siedział i jadł posiłek, będąc w ludzkim ciele jak zwykły człowiek. Ubranie miał pokryte pyłem i proch na swoich nogach, który Abraham zmył. Sam Bóg rozejrzał się i powiedział:

— Dlaczego Sara roześmiała się w namiocie i powiedziała tak?

— On wiedział, mógł rozpoznać myśli Sary w namiocie, który był poza nim. Czy tak? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.]

Kiedy potem królewskie nasienie Abrahama, ów Syn Człowieczy przyszedł na ziemię, jaki znak On pokazał? Pewnego dnia przyszedł do Niego Szymon, przyprowadzony przez Andrzeja. On powiedział do niego: „Ty jesteś Szymon, syn Jonasza.” Widzicie, to uczyniło z niego człowieka wierzącego.

59 Filip poszedł odszukać Natanaela. Gdy go znalazł, powiedział:

— Chodź i zobacz człowieka, którego znaleźliśmy, Jezusa z Nazaretu, syna Józefa.

— Chwileczkę. Czyż może pochodzić co dobrego z tego fanatyzmu?

— Chodź i zobacz.

Gdy więc Filip przyprowadził Natanaela do Jezusa, ten spojrzał na niego i powiedział:

— Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma zdrady.

— Mistrzu, skąd Ty mnie znasz?

— Zanim Filip cię zawołał, kiedy byłeś pod drzewem, widziałem cię.

— Mistrzu, Ty jesteś Synem Bożym. Ty jesteś Królem Izraela!

60 Kiedyś pewna niemoralna kobieta poszła do studni po wodę. Jezus wysłał uczniów na zakupy żywności. Gdy ona przyszła czerpać wodę, Jezus powiedział do niej:

— Kobieto, daj mi pić.

— To jest wbrew tutejszym zwyczajom mówić coś takiego. Tutaj mamy segregację. Żydzi nie mają nic wspólnego z Samarytanami, a my nie mamy nic wspólnego z wami —

odpowiedziała.

— Niewiasto, gdybyś wiedziała z kim rozmawiasz, prosiłabyś Mnie i dałbym ci wody, po którą nie musiałabyś tu przychodzić.

On odkrył, na czym polegał jej problem, w jakim była stanie i dlatego powiedział:

— Idź, zawołaj męża swego.

— Nie mam męża.

— To prawda. Miałaś pięciu, a ten, z którym teraz żyjesz, nie jest twoim mężem.

— Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Wiemy, że gdy przyjdzie Mesjasz, pokaże nam te rzeczy. — [Brat Branham puka w pulpit cztery razy — uw. wyd.]

— Ja jestem nim — odpowiedział Jezus.

Usłyszawszy to ona pobiegła do miasta i powiedziała:

— Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co czyniłam. Czyż to nie jest sam Mesjasz?

61 Zauważcie, że On zrobił to przed Żydami i przed Samarytanami, ale nigdy przed poganami. My ludzie z innych narodów byliśmy w tamtych czasach poganami. Nosiliśmy maczugi na plecach i kłanialiśmy się bożkom. Nie oczekiwaliśmy na Mesjasza.

On objawia się tylko tym, którzy na Niego oczekują, a obecnie my powinniśmy Go oczekiwać.

Ci jednak, którzy utrzymywali, że Go oczekują — sam kościół, gdy widzieli, że takie rzeczy się dzieją, mówili:

— On ma diabelstwo. On jest wróżbitą, Belzebubem!

— Ten grzech zostanie im odpuszczony — powiedział Jezus, ponieważ On jeszcze nie umarł — ale w przyszłości przyjdzie Duch święty i będzie czynił te same rzeczy, a wtedy wypowiedzenie choćby tylko jednego słowa przeciwko temu nie zostanie nigdy odpuszczone. — To jest ten dzień, kiedy każde Słowo musi trzymać się razem — Wypowiedzenie przeciwko temu choćby tylko jednego słowa nie zostanie odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym.

62 To było to królewskie nasienie Abrahama. A tutaj to królewskie nasienie Abrahama przyszło, aby wykazać tożsamość tego Człowieka, który siedział tam z Abrahamem, aby udowodnić, że jest to ten sam Bóg, który w tamtym dniu zapowiedział: „Jak było w dniach Sodomy, tak będzie w przyjście Syna Człowieczego, kiedy On objawi samego siebie jako Syna Człowieczego.” Amen. To jest dzień, w którym to Pismo ma się wypełnić.

Patrzcie na ten układ, w jakim znajdujemy się dzisiaj. Patrzcie na Kościół, gdzie Syn Boży… Patrzcie na ten ponury dzień. Patrzcie na wszystkie te proroctwa. A więc dziwna rzecz, nasze nawiedz… musi zatem nastąpić, jeśli ten układ ma być taki, jak w czasie Sodomy.

Było ich trzech, którzy tam przybyli, trzech wybitnych mężów z nieba. Musimy to przyznać, było trzech. Jeden pozostał z Abrahamem. Oni wszyscy rozpoczęli w tym miejscu, ale jeden pozostał z Abrahamem. Pozostali poszli do Sodomy. Czy nie tak? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.] A imię Abrahama zostało zmienione, z Abrama stał się Abrahamem. Czy tak? [Amen.]

Ani razu w historii kościoła na świecie nie został do niego posłany ewangelista o nazwisku kończącym się na -h-a-m, aż dopiero w obecnym czasie: Billy G-r-a-h-a-m. Czy nie jest tak? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.] G-r-a-h-a-m, sześć liter. A-b-r-a-h-a-m to siedem liter. Ale G-r-a-h-a-m to sześć liter, liczba świata, człowieka. Rozumiecie?

63 Patrzcie na to, co dzisiaj wyszło. Są to ci posłańcy z nieba.

Czy istnieje na świecie człowiek, który głosiłby upamiętanie tak wyraźnie, jak Billy Graham? Czy żył kiedy człowiek, który miałby na ludzi taki wpływ, jak Billy Graham? Nigdy nie było w skali międzynarodowej takiego człowieka. Tak, byli tacy jak Billy Sunday i tak dalej, znani w całych Stanach Zjednoczonych, ale Billy Graham jest znany na całym świecie. Gdzie on więc woła? Wzywa do wyjścia z Sodomy.

I on ma swojego odpowiednika w kościele zielonoświątkowym, a jest nim Oral Roberts.

A co z gronem wybranych? Jakiego rodzaju znak mają oni oglądać? Co oni powinni mieć? Alleluja! „W czasie wieczornym będzie światło." Dziś wypełniło się to Pismo. [Zgromadzeni radują się — uw. wyd.] Dziś wypełniła się Boża obietnica. Wiemy, że to prawda. On jest tutaj dziś wieczorem, tak jak był wtedy.

64 Skoro głosiłem to, co powiedziałem przed chwilą, jeśli coś jest głoszone, a jest to prawdą ewangelii, to Bóg zobowiązany jest uwierzytelnić to. Czy to prawda? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.] Jeśli tak się rzeczy mają, to niech ten Bóg, który napisał to Słowo, niech ten Bóg, który dał te proroctwa, niech ten Bóg, który jest Bogiem tego Słowa, wystąpi i udowodni, że On jest ciągle jeszcze Bogiem.

Kiedy Eliasz udawał się w góry, a Elizeusz szedł, aby pilnować Eliasza, on powiedział: „Chcę otrzymać podwójną część." Płaszcz, który był na ramionach Eliasza, upadł na Elizeusza. On poszedł na dół, złożył tą tkaninę we dwoje i uderzył nią rzekę ze słowami: „Gdzież jest Bóg Eliasza?" Wtedy to samo, co stało się dla Eliasza, stało się dla Elizeusza.

A ta sama ewangelia, ta sama moc, ten sam Syn Człowieczy, który był wczoraj, jest dziś i będzie na wieki. Hebrajczyków 13, 8. Czy wierzycie w to? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.] W takim razie pytam was. Ja nie mogę być Nim, lecz On jest tutaj. [Amen.] My jesteśmy tylko nośnikiem.

65 Niektórzy z was tam na zewnątrz są chorzy i utrapieni, a wy wiecie, że ja was nie znam. Niech teraz Bóg… jeśli będę mógł upokorzyć się dostatecznie. Módlcie się i proście o to Boga.

Nie mam pojęcia… Chyba w całym budynku nie ma żadnej karty modlitewnej, no nie? Nie rozdawaliśmy żadnych kart. Będziemy mieli zgromadzenie z uzdrawianiem chorych w zborze. Ale wy módlcie się.

Wy wiecie, że jestem dla was całkiem obcy. Znacie mnie tylko wy z Jeffersonville. Nie chcę, aby ludzie z Jeffersonville to robili. Chcę zwracać się do przyjezdnych, którzy są gdzieś spoza tej okolicy. Przekonajcie się, czy Bóg ciągle objawia. Zobaczcie, czy On ciągle jest ten sam: wczoraj, dziś i na wieki!

Zróbcie tak, jak zrobiła ta miła kobieta. Ona przeciskała się i mówiła: „Wierzę temu człowiekowi." Ona cierpiała na krwotok i powiedziała:

— Gdybym tylko mogła dotknąć się brzegu Jego szaty, wierzę, że zostałabym uzdrowiona. — Czy było tak?

Dzięki jej wierze Pismo wówczas wypełniło się. On „opatrzył tych, których serca były skruszone, uzdrawiał chorych i chromych."

Kiedy ona dotknęła Jego szat, oddaliła się i usiadła, On rozejrzał się i zapytał: „Kto się mnie dotknął?" W jaki sposób On mógł się o tym dowiedzieć w tym tłoku, w tym tłumie, gdzie były tysiące, może trzydzieści razy więcej ludzi niż tutaj? Jak On się o tym dowiedział? On zapytał: „Kto się mnie dotknął?" Nie powiedział tego tylko, aby coś powiedzieć. Powiedział to, gdyż była to prawda. On zapytał: „Kto się mnie dotknął?" Rozejrzał się i spojrzał wprost na tę kobietę, tam gdzie ona stanęła lub usiadła, w jakiejkolwiek była pozycji, i powiedział jej, że z jej krwotokiem jest koniec.

To był Jezus wczoraj. A to jest Jezus dziś. Czy wierzycie w to? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.]

66 Ja cię nie znam, ale Bóg zna. Masz boleści w swoim boku i to ci dokucza. Tak jest. Siedzisz tam i modlisz się w tej sprawie. Czy ja jestem dla ciebie obcy i my się nie znamy? Jeśli tak, to powstań. Ja cię nie znam. Chodzi o tego oto młodego człowieka na rogu. Masz także chore gardło. Tak jest. Modlisz się o to. Jesteś bardzo zaniepokojony czymś. Będziesz musiał opuścić to zgromadzenie, ponieważ jesteś kaznodzieją i masz obowiązki, którymi musisz się zająć. Tak jest. Czy wierzysz, że Bóg wie, kim jesteś? Ksiądz Smith. Idź teraz i bądź zdrów. Jezus Chrystus uzdrowił cię. Idź na swoje zgromadzenie, twoje gardło nie będzie ci już dokuczać. Kogo on dotknął?

67 Pewien człowiek siedzi tutaj w tyle i bardzo cierpi. Ma nowotwór na lewym płucu. On nie jest stąd. Byłeś górnikiem. Tak jest. Jestem względem ciebie całkiem obcy. Jeśli tak jest, to pomachaj ręką. Ten nowotwór jest na lewym płucu i już niebawem masz

poddać się operacji. Czy tak? Nie jesteś stąd. Jesteś spoza tego miasta. Jesteś z Virginii. Tak jest. Czy wierzysz, że Bóg wie, kim jesteś? Pan Mitchell. Tak jest. Idź do domu i bądź zdrów. Jezus Chrystus uzdrawia cię. Zapytajcie tego człowieka. Nigdy w życiu go nie widziałem. On siedział tam i modlił się. Dziś to Pismo! [Brat Branham odwraca się do publiczności plecami — uw. wyd.]

Oto tutaj za mną siedzi tam w tyle pewna kobieta, tak jak Sara znajdowała się w namiocie. Ona modli się za swoją córką. Powstań. Tej córki tu nie ma, ta córka jest daleko stąd. Masz to samo, co ta kobieta, która przyszła do Jezusa, mająca córkę okropnie dręczoną przez diabła. Ta córka jest opętana przez demona. Nie ma jej tutaj. Ona jest… Ty jesteś z Północnej Karoliny. Czy wierzysz w to? A to jest prawdą, czy nie tak? Pani Orders, możesz iść do domu. Jeśli będziesz wierzyć z całego serca, znajdziesz swoją córkę zdrową, tak jak ta kobieta, do której Jezus powiedział w tamtych dniach, że zostaje uzdrowiona.

68 Dziś to Pismo, ten znak Sodomy, znak nadnaturalnego nasienia, znak dla naturalnego kościoła, dziś to Pismo wypełnia się wśród was. Czy wierzycie w to? [Zgromadzeni mówią: Amen — uw. wyd.]

Czy zechcesz Go przyjąć zaraz teraz jako swojego Zbawiciela i Uzdrowiciela? Powstańcie teraz wszyscy i powiedzcie: „Przyjmuję swoje uzdrowienie. Przyjmuję Go, jako mojego Zbawiciela. Przyjmuję Go, jako mojego Króla.” Powstańmy wszyscy. Dziś! Słuchajcie, przyjaciele.

On przeczytał to Pismo, oddał tę Biblię kapłanowi i powiedział, podczas gdy oczy wszystkich były wpatrzone w Niego: „Dziś wypełniło się to Pismo.”

I ja przeczytałem to Pismo, zawierające tuzin lub więcej dowodów na to, że żyjemy w ostatecznym czasie, w tej generacji, która zobaczy Jezusa powracającego na ziemię. I ja mówię do was dzisiaj wieczorem ponownie: „Dziś wypełniło się to Pismo na waszych oczach.”

Wy w Tucson, wy w Kalifornii, wy w Nowym Jorku, podłączeni na liniach telefonicznych, dziś wypełniło się to Pismo na waszych oczach.

Weselmy się i radujmy się, gdyż przybliżyło się wesele Baranka, i oblubienica Jego przygotowała się.

Podnieśmy swoje ręce i oddajmy Mu chwałę, wy wszyscy ludzie. Niech was Bóg błogosławi. [Zgromadzeni w dalszym ciągu wyrażają radość i chwalą Boga — uw. wyd.]